

Targi o unijne stanowiska

Rozmowa z **BOGUSŁAWEM SONIKIEM**, posłem do Parlamentu Europejskiego

Kto odgrywa największą rolę podczas negocjacji, w których stawką jest fotel przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, unijnego komisarza lub obsada kierowniczych stanowisk w komisjach PE?

- Najwięcej do powiedzenia mają przedstawiciele rządów krajów członkowskich. Ich rola jest dominująca przy wyborze przewodniczącego i członków Komisji Europejskiej. Istotne znaczenie rządy mają też w sprawie stanowiska przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, choć w tym przypadku debaty toczą się również wewnątrz parlamentu, zwłaszcza w gronie poszczególnych grup politycznych (frakcji). Największe z nich - chadecka i socjalistyczna - muszą wyłonić ze swoich szeregów kandydatów. W samym parlamencie obsada kierowniczych stanowisk jest bardziej skomplikowana. Oprócz nacisku najpotężniejszych państw i umiejętności zawierania sojuszy przez poszczególne kraje UE, liczy się też indywidualna pozycja posłów, ich charyzma, autorytet.

Teoretycznie wszystkie kraje w Unii Europejskiej są równe. Ale chyba najsilniejsze, np. Niemcy, Francja i Wielka Brytania mają najwięcej do powiedzenia w czasie rozmów o posadach?

- Oczywiście, że tak jest. Widać to szczególnie przy wyborze najważniejszych stanowisk, przede wszystkim szefa Komisji Europejskiej i najbardziej liczących się tek w komisji. Moim zdaniem, najmocniejsze kraje dlatego wstrzymują się ciągle z definitywnym wskazaniem na Jose Barroso jako szefa Komisji Europejskiej w nowej kadencji, gdyż chcą wymóc na nim uzyskanie komisji, na których im najbardziej zależy.

Polska poparła Jose Barroso. Czy dzięki temu możemy wytargować ważniejszą dla nas komisję?

- Nie wyobrażam sobie, by nasz rząd poparł "za darmo" Portugalczyka.

Aby prof. Jerzy Buzek został przewodniczącym PE, Polska musi zapewne zrezygnować z czegoś. Jaką cenę możemy zapłacić za Buzka?

- Możliwości jest sporo. Na przykład nie zajmujemy miejsca w prezydium grupy politycznej, której reprezentantem jest prof. Buzek (chadeckiej). W zamian za poparcie byłego premiera, zrewanżować się możemy niektórym krajom poparciem ich kandydata do zasiadania w prezydium grupy (prezydium decyduje o istotnych sprawach, zarówno finansowych, jak i politycznych). Za - mówiąc kolokwialnie - Buzka - możemy poprzeć też jakieś kraje przy obsadzie innych stanowisk w Komisji Europejskiej czy w kierownictwie oraz komisjach PE. Generalnie zresztą obsadzanie ważnych posad w parlamencie i komisji przypomina targ. Taka jest bowiem natura Unii. Jedni, w tym Polska, są gotowi ustąpić fotel np. w jakiejś komisji, w zamian za poparcie w innej, na której bardziej nam zależy.

Jaki wpływ na wybór najważniejszych unijnych urzędników mają przyjazne relacje pomiędzy politykami z poszczególnych krajów członkowskich?

- Drugorzędne. Liczy się interes państwa czy grupy politycznej.

ROZMAWIAŁ WŁODZIMIERZ KNAP